Nr 170. Kraków, Sobota 16 Kwietnia 1910. Rok XXIX.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. — Numer popołudniowy codziennie oprócz niedziel i świąt.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 kor.	2 kor.
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy“ w Krakowie.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska L. 10. — Telefon Nr 41.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel Kretschmera, ul. Szewska.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biura dzienników. Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika L. 11 — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Billet E. — W Jarosławiu A. Amster. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf.. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M.. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymbedze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicite A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h. od wiersza za każdy raz.

Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy. skomplikowany, pierwszy raz 40 hal.. następny po 10 hal. od wiersza.

Załączniki do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów

Koło polskie wobec rządu.

(*Telegr. „Nowej Reformy“*).

Wiedeń, 16 kwietnia.

Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie Koła polskiego. Prezes Koła polskiego dr Głąbiński zagaił obrady oświadczeniem, że parlamentarna komisya Koła polskiego jest zdania, iż należy głosować za przedłożeniem o pożyczce ze względu na interes państwowy. Zarazem trzeba jednakże żądać, aby rząd cofnął t. zw. restrykcye (Rückstellungen) budżetu i aby wydatki przewidziane w prowizoryum budżetowem bez wszelkich trudności były poczynione w interesie ekonomicznym i kulturalnym kraju. Następnie prezes oświadczył: Po feryach świątecznych sytuacya polityczna jest niestety równie smutną, jak była przed świętami. Podczas feryj ze strony czynników miarodajnych nie przedsięwzięto żadnego kroku dla konsolidacyi stosunków parlamentarnych i dla ustalenia programu pracy. Należy się obawiać, że tą drogą postępując, ciągle uchwalać będziemy pożyczki, przeznaczone na pokrycie deficytu, że natomiast ani sanacya finansów krajowych, ani reforma podatków, w szczególności podatku domowego i domowo-czynszowego nie zostanie przeprowadzoną. Jestto tem bardziej smutnem, że to, co w budżecie uzyskaliśmy, rząd odbiera znowu w formie restrykcyj i kreśleń, albowiem poszczególne pozycye budżetowe odroczono aż do terminu, w którym z podatków lub z innego źródła będzie uchwalone pokrycie.

Ze wszystkich stron kraju nadchodzą głośne skargi, iż pod tym pretekstem zaniechano regulacyi rzek, budowy dróg i mostów, otwarcia gmachów publicznych, nowych urzędów pocztowych, wypłacenia dawno płatnych sum i t. d., nawet przewidziane w budżecie szkoły nie są otwarte. To są rzeczywiście stosunki nieznośne. Koło polskie było zawsze gotowe i jest niem także dzisiaj dać państwu to, co się państwu należy; dlatego też osobiście jestem zdania, że należy nietylko uchwalić 182,000.000 koron na uzupełnienia zapasów kasowych, ale także zapewnić pokrycie dla deficytu budżetowego.

Z drugiej strony należy domagać się bezwarunkowo od rządu, aby natychmiast, jeszcze w ciągu miesiąca kwietnia, skoro pożyczka 182,000.000 kor. będzie uchwaloną, wszystkie restrykcye były cofnięte i aby następnie ściśle trzymał się budżetu. Odwołanie w późniejszym terminie będzie bez znaczenia praktycznego, bo tymczasem minie korzystny czas dla robót publicznych. Musimy także bezwarunkowo nalegać, aby rząd poważnie i energicznie przystąpił do akcyi sanacyi finansów krajowych jeszcze w ciągu tego roku i nie uczynił jej zawisłą od jakich warunków. Wkońcu musi się także nalegać, aby do konsolidacyj parlamentarnych stosunków przystąpiono w duchu kilkakrotnie przez rząd danych zapewnień. Ze względu na to, że obrady komisyi budżetowej jutro się rozpoczynają, a pożyczka najpóźniej w poniedziałek musi być załatwioną, jest nieodzownem, aby Koło polskie w tej sprawie jeszcze dziś zajęło stanowisko.

Następnie wywiązała się dyskusya.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Koła trwało do północy, Na posiedzeniu tem wyłoniła się w sprawie pożyczki 182 milionów koron niespodziewanie dyskusya polityczna. która chwilami miała przebieg bardzo burzliwy, chociaż zasadniczo co do rezolucyi wniesionych na tem posiedzeniu nie było różnicy zdań i wszyscy byli przekonani, że skreślenia w budżecie, które wywołały tak liczne, uzasadnione skargi, powinny być cofnięte.

Niektórzy mowcy żądali odroczenia tej dyskusyi; dotyczący jednak wniosek upadł. Konserwatyści przy głosowaniu nad tym wnioskiem opuścili salę posiedzeń i powrócili dopiero po głosowaniu. W dyskusyi zabierali głos także ministrowie Dulęba i Biliński, których przemówienia uznano za poufne.

Rezolucye wniesione przez pos. Tomaszewskiego, uchwalone większością głosów. brzmią:

Koło polskie oświadcza gotowość głosowania za pożyczką 182 milionów koron, niemniej za ewentualnem odpowiedniem pokryciem niedoboru w budżecie, żąda jednak stanowczo, aby: 1) rząd jeszcze przed uchwaleniem pożyczki 182 milionów cofnął wszystkie skreślenia pozycyi budżetu na r. 1910, 2) rząd stanowczo przystąpił do sanacyi finansów krajowych jeszcze w ciągu b. r. W razie niespełnienia tych żądań Koło polskie odmówi poparcia rządowi.

Druga rezolucya Tomaszewskiego, którą odesłano do komisyi parlamentarnej Koła, wyraża ubolewanie: a) że rząd nie podjął poważnych starań w celu skonsolidowania stosunków w parlamencie przez zapewnienie większości dla programu pracy parlamentarnej, b) że rząd bez koniecznej potrzeby i należytego uzasadnienia nie daje parlamentowi czasu do pracy, potrzebnej do uchwalenia licznych postulatów ludności.

Rada państwa.

(*Telefonem.*)

Wiedeń, 16 kwietnia.

W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia Izby posłów pos. Habermann protestował przeciwko sposobowi, w jaki minister Biliński przemawia do Izby, a pos. Chiari zasadniczo uznawał konieczność pożyczki.

Po mowie posła Kaliny przemawiał poseł **Steiner**, który imieniem stronnictwa chrześcijańsko-społecznego ograniczył się do oświadczenia, że stronnictwo jego będzie przy drugiem i trzeciem czytaniu głosować za przedłożeniem, poczem zaznaczył, że — jego zdaniem — minister skarbu nie wykorzystał pomyślnego terminu dla podjęcia pożyczki przed świętami. Węgry w tym wypadku wykorzystały czas odpowiedni i z łatwością umieściły swoją rentę koronową.

Następny mowca pos. Bukvaj (czeski agraryusz) oświadczył, że posłowie czescy głosowaliby za przedłożeniem, gdyby mieli zaufanie do rządu. Obecny rząd chce się odwdzięczyć państwu niemieckiemu za wrzekomą pomoc w czasie aneksyi. Rząd Bienertha jest od wielu lat pierwszym, o którym Niemcy mogą powiedzieć, że jest dla nich życzliwy. Mowca przytacza szereg skarg Czechów i oświadcza, że najgodniejszem uczczeniem 80-letnich urodzin cesarza byłoby uroczyste zawarcie pokoju między ludami państwa a w pierwszej linii między Czechami a Niemcami. Jako pierwszego warunku porozumienia żąda mowca cofnięcia przedłożeń narodowościowych br. Bienertha. (Żywe oklaski u Czechów).

Pos. Okuniewski żali się na lekceważenie parlamentu ze strony rządu. Minister skarbu przedsięwziął skreślenia w budżecie na niekorzyść ludności ale czynił wydatki na inne cele, o których parlamentowi nie chce nic jasnego powiedzieć. Sympatye u góry są dla ministra skarbu ważniejsze, aniżeli dobrobyt ludności. W Galicyi na granicy rosyjskiej ze 100 powołanych do wojska, zgłasza się zaledwie 20, gdyż z powodu panującego systemu emigrują do Ameryki. Tak zwana większość rządowa utrzymuje się tylko przez nienawiść do Słowieńców i Czechów a z drugiej strony z obawy przed Rusinami. Wspólnej zasady rządowej niema.

Minister skarbu powiedział, że dał kasie zaliczkowej św. Wacława pieniądze w kwocie 2,000.000 K. Zamilczał natomiast, że on to spowodował skonsolidowanie ponowne Koła polskiego. Była w Kole polskiem partya, która zapewniła stronnictwo słowieńskie, iż wystąpi przeciwko Niemcom. Teraz członkowie tej partyi z największych wrogów Bilińskiego stali się największymi jego przyjaciółmi a wczoraj wszyscy chłopi polscy głosowali za rządem. — Mowca wspomina dalej o Banku parcelacyjnym w Galicyi. Ruina tego banku wprawiła w przykrą sytuacyę przywódcę ludowców. Wówczas ofiarowano mu pomoc z zapasów kasowych, dając 2,000.000 koron i Bank ten ocalał a polska solidarność jest znów silna.

Mowcu rozwodzi się następnie o nędzy Galicyi i dokonującym się obecnie rozdziale koncesyi szynkarskich. We wschodnich powiatach Galicyi oświadczają starostowie otwarcie, że koncesye te są ich „funduszem dyspozycyjnym“ i że bez propinacyi nie mogliby robić wyborów. Takiego systemu partya mowcy nie poprze — i dlatego przeciw niemu głosować będzie.

Pos. Hudec (socyalista) zarzuca Kołu polskiemu, że głosowało onegdaj przeciw wnioskowi socyalistów o zmianę porządku dziennego. Polscy demokraci narodowi, którzy są prawie wyłącznie partyą urzędniczą w kraju i urzędnikom bardzo wiele przyrzekli, jednomyślnie głosowali za pierwszeństwem ustawy o pożyczce. Także polska partya ludowa, która kokietowała przez cały rok z Unią słowiańską, onegdaj głosowała za rządem. Chyba więc prawdą jest to, co powiedział poseł Okuniewski, że Bank parcelacyjny, który znajduje się w rękach tych ludzi, a który znajdował się wobec bankructwa, rzeczywiście otrzymał pieniądze z zapasów kasowych. Mowca wywodzi dalej, że skutki ofiary bośniackiej były dla Austryi bardzo dotkliwe i kosztowne i polemizuje z ministrem skarbu, który udzielał zaliczek na wydatki nie uchwalone.

P. Hudec omawia następnie obecną niedolę ekonomiczną Galicyi i kończy oświadczeniem, że socyaliści, nie mając do rządu zaufania, głosować będą przeciwko pożyczce.

Następnie przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi wśród głośnego protestu ze strony czeskich radykałów.

Po przemowie mowców generalnych: pro Losera i contra Vojty dyskusya była wyczerpana i ustawę odesłano do komisyi budżetowej.

Pragmatyka służbowa.

Izba przystąpiła potem do drugiego porządku dziennego: pierwszego czytania ustawy o pragmatyce służbowej dla urzędników państwowych.

P. Glöckl powitał szereg postanowień projektu jako uznania godne polepszenie. Obawia się jednakże, że ustawę tę wydano tylko, aby przy tej sposobności przeprowadzić także kilka postanowień reakcyjnych przeciw urzędnikom. Mowca krytykuje mianowicie postanowienia projektu o postępowaniu dyscyplinarnem i o składzie komisyj kwalifikacyjnych i zwraca się z całą stanowczością przeciw usiłowaniu ukrócenia praw obywatelskich urzędników, zwłaszcza prawa petycyonowania i koalicyi. Socyaliści wobec tego raczej całą pragmatykę służbową udaremnią, zanim dopuszczą do naruszenia prawa koalicyi i apelują w tym duchu do całej Izby.

Wnioski nagłe.

Na tem obrady nad tą sprawą przerwano i przystąpiono do dalszego ciągu obrad nad wnioskiem nagłym pos. Wukowicza w sprawie kolei dalmatyńskich.

Pos. Wukowicz w uzasadnieniu swego wniosku wywodził, że byłoby wprost wstydem, gdyby parlament austryacki pozwolił na to, iżby nie wykonano umowy, zawartej w ugodzie z Węgrami, a obowiązującej Węgry do wybudowania kolei aż do granicy dalmatyńskiej.

Dalsze wnioski.

Po przerwaniu obrad nad tą sprawą poseł Fressl wnosi, aby na następnem posiedzeniu odbyła się dyskusya nad odpowiedzią ministra obrony krajowej na interpelacyę w sprawie stosunków w garnizonie budziejowickim. — Wniosek ten odrzucono i posiedzenie zamknięto.

Następne we wtorek, 19 b. m., o 11 przed południem.

Między wnioskami i interpelacyami znajdują się: wniosek pos. ks. Londzina o utworzenie składów drzewa w Dziedzicach i Szybicy na Śląsku na koszt państwa; interpelacye pos. Daszyńskiego w sprawie usunięcia utrakwistycznej nauki w polskich szkołach na Śląsku i pp. Czelakowskiego, Mastalki i tow z powodu zamknięcia szkółki czeskiej w Postornie.

Wynik wczorajszych rozpraw.

Wiedeń. Wczorajsze posiedzenie Izby miało przebieg spokojny. Ukończono już pierwsze czytanie ustawy o pożyczce i rozpoczęto dyskusyę nad pragmatyką służbową. Mimo to, jak się zdaje, trzeba będzie przezwyciężyć jeszcze trudności, nim ustawa o pożyczce będzie przyjęta w komisyi, a następnie w Izbie. Partya chrześć.-socyalna podniosła żądanie wstawienia do budżetu wszystkich tych sum, które ze względów oszczędnościowych skreślono. Takie samo żądanie postawiono wczoraj w Kole polskiem. Dziś rozpoczyna się w komisyi budżetowej dyskusya nad ustawą o pożyczce. Jest jednak wątpliwem, czy dziś już przyjdzie do głosowania w komisyi, ponieważ rokowania między rządem a stronnictwami większości jeszcze się nie skończyły.

Reforma regulaminu.

Wiedeń. W kołach poselskich twierdzą, że jeszcze przed Zielonemi Świętami Izba zajmie się definitywną zmianą regulaminu. Z kół, zbliżonych do prezydyum Izby, donoszą, że zmieniony definitywnie regulamin nietylko usunie wnioski nagłe i imienne głosowanie w kwestyach formalnych, ale nadto jeszcze wprowadzi następujące zmiany: 1) ograniczenie pierwszych czytań, 2) zupełna reforma prawa interpelacyjnego, na wzór parlamentów innych państw, gdzie interpelacye są wprzód zgłaszane i dopiero na podstawie uchwały Izby postawione na porządku dziennym. Byłby to sposób pośredniego usunięcia wniosków nagłych; 3) ograniczenie czasu mówienia; w ten sposób ma też być usunięty zwyczaj przemawiania w językach nieniemieckich; 4) reforma komisyj izbowych i zmniejszenie ilości ich członków; 5) ograniczenie spraw i rozmiarów interpelacyj i usunięcie postanowienia co do drukowania petycyj w protokołach stenograficznych; 6) ustalenie pewnych dni posiedzeń i stałego czasu trwania posiedzeń, oraz pozostawienie stałego czasu dla czynności Sejmów krajowych; 7) Spauszalowanie dyet i 8) zaostrzenie środków dyscyplinarnych.

Komisye.

Wiedeń. Dziś o 10 rano odbędzie się posiedzenie komisyi budżetowej. Na porządku dziennym ustawa o pożyczce.

Wiedeń. Komisya drożyźniana odbyła wczoraj posiedzenie, na którem poseł Adolf Gross przedłożył referat w kwestyi mieszkaniowej.

Wiedeń. Komisya socyalno-polityczna przyjęła wniosek p. Langa, wzywający rząd aby jak najrychlej przedłożył parlamentowi ustawę kartelową,

Zmiana programu.

Praga. Ponieważ kilku posłów czesko-katolickich wyraziło zamiar utworzenia partyi chrześc.-socyalnej, niektóre dzienniki wzywają tych posłów do złożenia mandatów, ponieważ zostali wybrani na mocy zupełnie innego programu.

Sprostowanie posła Udržala.

Wiedeń, Przewodniczący Unii słowiańskiej pos. Udržal oświadczył onegdaj prezesowi Koła polskiego Głąbińskiemu, że wiadomości dzienników, jakoby on (Udržal) w swej mowie prezesowi Koła polskiego Głąbińskiemu alboteż Kołu polskiemu czynił jakiekolwiek zarzuty z powodu wrzekomej niepewności, nie odpowiada faktom. Przeciwnie, pos. Udržal w swej mowie nie wspomniał ani jednem słowem o stosunku Unii słowiańskiej do Koła polskiego i do jego prezesa.

Rozdźwięk w Unii słowiańskiej.

Praga. „Czeske Slovo“ donosi: W Unii słowiańskiej panuje niezadowolenie z powodu kierownictwa Unią, które jest obecnie w rękach czeskich; z tego powodu zaczyna przeważać w Unii wpływ Sustersicza i Słowieńców.

Ankieta szkolna.

(*Telefonem*).

Lwów. Ankiecie szkolnej, zwołanej w sprawie reformy wydziałowych szkół żeńskich przedłożono następujące pytania:

1) Czy w szkole wydziałowej żeńskiej 3-klasowej należy położyć większy nacisk na wykształcenie formalne?

2) Czy w szkole tej nie należałoby uwydatnić więcej niż dotąd kierunku praktycznego w zakresie gospodarstwa domowego, robót ręcznych kobiecych i t. p. i w jaki sposób dałoby się to osiągnąć?

3) Czy praktyczne kierunki mają być uwydatnione w planie samej szkoły, czy może w specyalnych kursach w połączeniu ze szkołą wydziałową a przeznaczonych dla uczennic, które skończyły 3 klasy wydziałowe, czy też może należałoby kursa takie osobno zorganizować?

4) Czy i w jakim kierunku należałoby uprościć plan naukowy szkół wydziałowych żeńskich 3-klasowych?

5) Czy i jak należałoby przeprowadzić reformę planu naukowego szkół wydziałowych 5- i 6-klasowych?

6) W jaki sposób należałoby w szkołach wydziałowych żeńskich uwzględnić sprawę wychowania fizycznego?

7) Czy zaleca się dopuszczanie hospitantek do szkół wydziałowych męskich i hospitantów do szkół wydziałowych żeńskich?

8) O ile reforma planu naukowego szkół wydz. żeńskich 3-klasowych oddziałać ma także na plan nauki 5- i 6-klasowych szkół pospolitych?

Obrady ankiety zakończyły się późnym wieczorem. Przemawiali prawie wszyscy obecni. — W ogólności zaznaczono, że dzisiejszy trzechklasowy podział nauki w szkołach wydziałowych nie odpowiada potrzebom i należałoby wrócić do pierwotnej organizacyi 4-klasowej. Dzisiejsze połączenie dwóch kierunków na tym stopniu jest niedopuszczalne. Trzeba przedewszystkiem formalnie wykształcić i dlatego praktyczną część nauki przenieść na IV kurs szkół wydziałowych, natomiast w dotychczasowej szkole przedewszystkiem podnieść wykształcenie formalne.

Na ostatnim roku nauki możnaby już uzupełnić naukę formalną z jej zastosowaniem, a więc w zakresie gospodarstwa domowego, robót ręcznych i innych kierunków, które życie wyłania.

Należałoby przedewszystkiem przesunąć dotychczasowy materyał nauki trzechletniej na IV rok.

Kwestyonowano potrzebę szkół 5- i 6-klasowych, co znowu nie przeszkadza, aby tam, gdzie zachodzi potrzeba, istniały szkoły typu 5-klasowego, po uwzględnieniu lokalnych potrzeb.

Dalej postanowiono wprowadzić więcej gier i zabaw, uwzględnić więcej hygienę, unikać przeciążania dzieci pracą w wieku od 12—16 roku i t. p.

Koedukacya nie ma istnieć w szkołach, tylko może być wyjątkowo dopuszczona w szkołach wydziałowych.

W kwestyi, o ile zmiany poprzednio uchwalone mają wpłynąć na zmianę planów szkół 5- i 6-klasowych, pozostawiono ostateczną decyzyę konferencyom nauczycielskim.

Wynik obrad ankiety da się streścić w tem, że uchwalono, aby reforma nastąpiła, że należy stronę wykształcenia podnieść i rozszerzyć naukę na cztery lata i dopiero na czwartym roku nauki uwzględnić praktyczne zastosowanie nauki.

Przewodniczący ankiety wiceprezydent Dembowski podziękował wkońcu obecnym za udział w ankiecie, a p. Michałkowski z Tarnopola podziękował p. Dembowskiemu za przewodnictwo.

W ankiecie wzięli udział oprócz wymienionych już wczoraj uczestników z Krakowa: posłowie sejmowi Adam, Makuch, Michałowski i Wasung; reprezentanci duchowieństwa ks. dr Lenkiewicz i gr.-kat. ks. kanonik Czapelski; dalej dr Wereszczyński, radca dworu Barwiński, dr T. Ciesielski, prof. dr Cyryl Studziński z Krakowa, dyr. Akademii handlowej Pawłowski; referenci administracyjni radca dworu Zaleski, Matwijów, Kawecki, dr Jahner i Kazimierz Bruchnalski; inspektorowie okręgowi Dobrzański z Krakowa i Nowosielski ze Lwowa; dyrektorowie i dyrektorki szkół wydziałowych żeńskich: Majerski ze Lwowa, Schindler z Kołomyi, Longchampsówna i Oberhardowa ze Lwowa, Meklerówna z Sambora, Lewicka z Nadwórny i Tournellówna z Żywca; nauczycielki wydziałowe: A. Aleksandrowiczówna ze Lwowa, Pikówna z Krosna; radca dworu Baranowski, wreszcie znawca spraw hygieny szkolnej prof. dr Piasecki ze Lwowa.

Rada zawiadowcza Banku przemysłowego.

Jak nam donoszą z Wiednia, na członków Rady zawiadowczej Banku przemysłowego z ramienia Wydziału krajowego mają być powołani:

Dawid Abrahamowicz, jako prezes. prezydent dr Leo, Antoni hr. Wodzicki, Adam hr. Gołuchowski, Franciszek hr. Zamojski, prezes lwowskiej Izby handlowej Samuel Horowitz i jeden z Rusinów.

Z tych wybranych przez Wydział krajowy kandydatów na członków Rady zawiadowczej jedynie hr. Gołuchowski nie oświadczył się jeszcze co do przyjęcia tego mandatu.

Taki skład Rady zawiadowczej przyszłego Banku — przyjmie zapewne opinia publiczna kraju z pewnem zdziwieniem. Trudno też przypuścić, iż dotyczące propozycye wyszły od referenta sprawy Banku przemysłowego, członka Wydziału krajowego dra Jahla.

Pruska Izba panów o reformie wyborczej.

(*Telegr. „N. Reformy“.*)

Berlin. Izba panów rozpoczęła wczoraj obrady nad reformą wyborczą.

Prezydent ministrów Bethmann-Hollweg wskazał na zmiany, dokonane przez Izbę poselską w pierwotnem przedłożeniu rządowem o reformie wyborczej. Rząd jednakże, nie chcąc spowodować zwłoki, zgodził się na te zmiany i prosi, aby także Izba panów nie odrzuciła zasady uchwał Sejmu. W ogólności uchwały te nie we wszystkiem przynoszą to rozwiązanie sprawy, które jest koniecznem, aby przedłożenie uczynić możliwem do przyjęcia; w szczególności muszą być uzupełnione postanowienia o powiększeniu liczby okręgów wyborczych i wyróżnieniu inteligencyi. W tym kierunku w Izbie posłów nie można było osiągnąć porozumienia. Rząd spodziewa się, zu okaże się to możliwem w Izbie panów i że przedłożenie zostanie uchwalone w takiej formie, która odpowiada potrzebom kraju.

Ks. Trachenberg oświadcza, że przedłożenia w tej formie przyjąć niemożna.

Hr. Wedel wywodzi, że obecne pruskie prawo wyborcze jest znakomitem i wogóle nie należy dokonywać w niem zmiany.

Minister Moltke wskazuje na to, że przedłożenie dąży do rozwoju(?) systemu wyborczego.

Ks. Lichnowsky oświadcza, że także i dla jego stronnictwa przedłożenie jest w obecnej formie nie do przyjęcia.

Dr Hahn ostrzega konserwatystów przed współdziałaniem z centrum, które chce zaprowadzić powszechne prawo głosowania w Prusiech.

Burmistrz Berlina dr Kirschner domaga się zaprowadzenia tajnych wyborów.

W końcu przedłożenie odesłano do komisyi.

Przeciwko socyalistom.

Berlin. W Sejmie pruskim na wczorajszem posiedzeniu toczyła się żywa dyskusya nad wnioskiem konserwatysty Winklera, ażyby także okrzyki i przerywania ze strony posłów zapisywano do protokółu stenograficznego. Wniosek ten zwracał się przeciwko posłom socyalistycznym i wywołanym przez nich starciom podczas obrad nad reformą wyborczą. Także posłowie centrowi i liberalni domagali się obostrzenia praw dyscyplinarnych prezydyum Izby. Konserwatywny poseł hr. Moltke oświadczył, iż ma zamiar złożyć mandat, jeżeli nie nastąpi zmiana regulaminu. Izba uchwaliła na wniosek prezydenta protokół stenograficzny z posiedzeń onegdajszego i wczorajszego odesłać do komisyi regulaminowej.

O reformę Izby lordów.

(*Telegr. „N. Reformy“*).

Londyn. W odpowiedzi na oświadczenie premiera Asquitha w Izbie gmin powiedział Balfour między innemi: W jaką sytuacyę wprowadził Asquith koronę? Nie jest niemożliwem, że premier stanie przed obowiązkiem korony o to, co on eufemistycznie nazwał „gwarancyą“, co jednak jasno wyrażone, nie jest niczem innem, jak zamianowaniem 500 gentlemenów, niegodnych (?) tej godności, członkami Izby wyższej. Postępowanie premiera oznacza zniszczenie konstytucyi. Balfour zakończył skargą, że Asquith poświęca wielkie tradycye, które powinien był ochraniać.

Roosevelt w Wiedniu.

(*Tel. „N. Reformy“*).

Wiedeń. Wizyta Roosevelta u hr. Aehrenthala trwała 5 kwadransów. O godz. 2 po południu cesarz przyjął byłego prezydenta na posłuchaniu prywatnem, które trwało przeszło pół godziny. Monarcha oczekiwał Roosevelta w drzwiach swego pokoju i serdecznym uściskiem ręki go przywitał. Po 1/2 do 3 Roosevelt po serdecznem pożegnaniu się z cesarzem wrócił do miasta, wszędzie owacyjnie witany przez publiczność. Roosevelt złożył karty wizytowe u członków dworu i różnych dygnitarzy.

Przygotowania w Budapeszcie.

Budapeszt. Burmistrz wystosował wezwanie do członków Rady miejskiej, aby in corpore zjawili się na dworcu kolejowym dla powitania byłego prezydenta Stanów Zjednoczonych Roosevelta.

Telegramy

z dnia 16 kwietnia.

Poseł Rząd składa mandat.

Warszawa. Obiega pogłoska, że poseł łódzki, dr Antoni Rząd, postanowił złożyć mandat. W tym celu za kilka dni dr R. przyjeżdża do Łodzi, aby porozumieć się z wyborcami co do osoby kandydata na nowego posła.

Lokaut w przemyśle budowlanym w Niemczech.

Berlin. Wczoraj o godz. 6 wieczorem rozpoczął się lokaut robotników budowlanych w całych Niemczech, tylko w Berlinie i Hamburgu jeszcze pracują.

Strajk kapitanów okrętowych.

Tryest. Kapitanowie okrętów „Lloydu“ oświadczyli dyrekcyi, że w razie odrzucenia ich żądań wstrzymają pracę po północy z dnia 17 na 18 b. m. Generalna dyrekcya Lloydu oświadczyła, że warunki kapitanów są nie do spełnienia i że jest zdecydowaną żądań tych nie spełnić.

Sytuacya w Albanii.

Konstantynopol. Dziś odeszły do Kossowa 3 kompanie trenu z 300 końmi.

Nowy zwrot w Grecyi.

Berlin. „Voss. Ztg.“ donosi z Aten: Obecnie już nietylko ludność, ale także i wojskowość zwraca się przeciw gen. Zorbasowi. Oficerowie stacyonowani w Laryssie wystosowali petycyę, w której wszyscy obecni oficerowie domagają się usunięcia generała Zorbasa ze stanowiska ministra wojny, w przeciwnym bowiem razie nie może być mowy o przywróceniu dyscypliny w armii. Petycya ta została wręczona rządowi.

Koniec strajku w Filadelfii.

Filadelfia. Służba kolei miejskiej przyjęła propozycyę towarzystwa w sprawie zażegnania konfliktu strajkowego.

Rozruchy w Chinach.

Hankau. Sytuacya i w Czangczu jest bardzo poważną. Angielski konsulat i budynki cłowe są opuszczone. Dom gubernatora spalony, obcy poddani uciekli, 3 kanonierki odjechały do Czangczu.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 16 kwietnia.

Kalendarzyk kościelny: Urbana, Joachima i Julii.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 4 min. 47, zachód o godz. 6 m. 32 długość dnia godzin 13 min. 45.

Prognoza stacyi meteorologicznej w Wiedniu: Pochmurno, mierne wiatry, łagodnie, pogoda niestała.

Teatr miejski imienia Słowackiego: „Gdy młode wino zakwita“ Björnsona.

Teatr ludowy: „Za oceanem“.

Posiedzenie Rady m. Krakowa o godz. 6 wiecz.

I Koło T. S. L. odbędzie walne zgromadzenie o 6 wiecz., w sali Tow. technicznego.

W Resursie urzędniczej kółko amatorskie odegra dwie komedyjki: „Pożycz mi swej żony“ (w 2 aktach) i „On i ona“ (w 1 akcie), o godz. 8 wiecz.

Teatr miejski we Lwowie: pop. „Kościuszko pod Racławicami“, wiecz. „Faust“.

Zmiany w ministerstwach. „Gazeta Narodowa“ donosi: Jako rzecz pewną uważać można, że w tych dniach przejdzie w stan spoczynku szef sekcyi w ministerstwie skarbu dr Seweryn Kniaziołucki; jego następcą ma być radca ministeryalny dr Kazimierz Junosza-Gałecki; niemniej jako rzecz postanowioną opowiadają, że wiceprezydent namiestnictwa Kleeberg opuści swe stanowisko celem objęcia urzędu szefa sekcyi w ministerstwie spraw wewnętrznych po Piwockim. — Jako następcę Kleeberga wymieniają radcę ministeryalnego w ministerstwie dla Galicyi, dra Ignacego Rosnera.

Zjazd ludowców. Na niedzielnej konferencyi zjazdu Rady naczelnej stronnictwa ludowego i posłów parlamentarnych i sejmowych w Krakowie ma być na podstawie uchwał komisyi, która obradowała we Lwowie, roztrząsaną kwestya reorganizacyi stronnictwa, a mianowicie: rozdział władzy naczelnej, tak, aby prezesura Rady nadzorczej, prezesura klubu parlamentarnego, prezesura klubu sejmowego i prezesura głównego komitetu wyborczego nie były złączone w jednej ręce, dalej, że taktyką stronnictwa kierować ma nie prezes, lecz prezydyum, złożone z trzech osób: prezes stronnictwa, prezes klubu parlamentarnego i prezes klubu sejmowego. „Przyjaciel ludu“ ma przejść na własność stronnictwa, wreszcie siedziba Rady naczelnej ma być przeniesiona do Lwowa.

Ze Stowarzyszenia nauczycielek. W niedzielę, 17 b. m., o godz. 6 wieczorem, w sali Stowarzyszenia nauczycielek (ulica Karmelicka l. 36 II p.), odbędzie się staraniem sekcyi muzycznej IV wieczór muzyczny uczniów i uczenic. W programie: fortepian, śpiew i ensemble. Wstęp 50 h. Goście mile widziani.

Raut na kolonie seminarzystek odbędzie się w sali Starego teatru 24 b. m. Dnia 14 b. m. odbyło się posiedzenie komitetu dla rautu, połączonego z przedstawieniem amatorskiem. Jak już wiadomo. zostanie odegraną komedya Michała Bałuckiego, p. t. „Klub kawalerów“. Po przedstawieniu rozpocznie się raut i tańce. Obowiązki gospodyń przyjęły łaskawie panie: Lucyna Bieńkowska, Ignacowa Biskupska, Leopoldowa Carowa, Michałowa Chylińska, Stanisławowa Ciechanowska, Kazimiera Drupiowska, Marya Estreicherówna, Janowa Federowiczowa, Wanda Grocholska, Kazimierzowa Giżycka, Marya Hupkowa, Faustynowa Jakubowska, Józefa Janiszewska, Leokadya Kowalska, Kazimierzowa Kostanecka, Józefowa Krzeszowa, Juliuszowa Leowa, Michalina Lisowska, Sebalda Münnichowa, Stanisławowa Rowińska, Marya Ruszczyńska, Adamowa Świdrygiełło Świderska, Kazimierzowa Smolarska, Marya E. de Teisseyre, Helena Tomaszewska, Władysławowa Turska, Stanisławowa hr. Wodzicka, Maryanowa Woźniakowska, Klementyna Winkowska, Maryanowa Zdziechowska.

Szkołę jazdy na rowerze otworzył w tym sezonie Oddział kolarski Sokoła krakowskiego. Lekcye udzielane będą na boisku w gmachu Sokoła w godzinach przedpołudniowych od 6-tej rano pod kierownictwem fachowego nauczyciela. Inwentarz uzupełniono wygodnymi rowerami tak dla pań, jak i dla panów. Zgłoszenia przyjmuje kancelarya Sokoła codziennie w godzinach urzędowych t. j. od godz. 6—9 wieczór. Dnia 5 maja a w razie niepogody 8 maja urządza Oddział wycieczkę inauguracyjną otwarcia sezonu do Wieliczki. Wyjazd kolarzy o godz. 2 po południu z przed gmachu Sokoła, jadący koleją o godz. 1·30 po południu, na program złożą się: zawody kolarzy w biegu na 1000 m., bieg pieszy na 1000 m., jazda powolna na 50 m., zabawy towarzyskie w parku Mickiewicza, a wieczór powrót do Krakowa z lampionami, które będą na miejscu.

Najechana przez tramwaj. Na ul. Floryańskiej zdarzył się wczoraj po południu wypadek najechania młodej dziewczyny przez tramwaj. Między godziną 3 a 4 po południu przechodziła ulicą Floryańską 16-letnia Karolina Śliwińska, cierpiąca na epilepsyę i wskutek tego często znajdująca się po ataku w stanie anormalnym. W chwili najechania, Śliwińska po ataku co dopiero przebytym szła środkiem ulicy, nie zważając na sygnały motorowego. Wóz obalił ją na ziemię, jednak dzięki przytomności motorowego, skończyło się tylko na silnem potłuczeniu dziewczyny, którą zabrało pogotowie i na stacyi ratunkowej opatrzyło.

Wypadek przy pracy. Około g. 3 po południu najechał wczoraj w wapienniku miejskim w Podgórzu ciężki wózek, naładowany odłamkami wapienia na robotnika Jana Kowalskiego z Woli Duchackiej, obalił go na ziemię, a koła złamały mu prawą nogę. Zawezwane Pogotowie założyło tymczasowy bandaż, poczem przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

Rabunkowy napad. Wczoraj o g. 3 po południu zdarzył się wypadek napadu rabunkowego na ul. Szerokiej, spowodowany zawiścią konkurencyjną. Na kupca Szajna Simchego napadł znajomy jego Mojżesz Gutmann, krawiec z zawodu, wyrwał idącemu marynarkę, niesioną na ręku, i wskutek obrony napadniętego pchnął go nożem pod oko, poczem zbiegł. Za napastnikiem śledzi policya.

Samobójstwo ucznia. Ze Lwowa telefonują nam: Nad brzegiem wodospadu Prutu w Jaremczu znaleziono zwłoki ucznia VII klasy gimnazyum stanisławowskiego Schwella, który wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia i wpadł do rzeki. Jako przyczynę samobójstwa podał w pozostawionym liście przesyt życia.

Mianowania. „Gazeta Lwowska“ ogłasza: Dyrekcya poczt zamianowała pocztmistrzami II klasy II stopnia ekspedyenta Karola Trojanowskiego w Kamieniu, eksp. Józefa Dygdonia w Czudcu, adjunkta pocztowego Stan. Ochalika w Złotnikach, Edwarda Brodzkiego w Borzęcinie, ekspedyentkę Zofię Schlarbową w Kleparowie; nadała posady ekspedyentów oficyałom: Janowi Skupieniowi w Chlibowie, Franc. Zawadzkiemu w Radgoszczy, Wandzie Sozańskiej w Bobrku koło Oświęcimia, Helenie Adolfowej w Mogilanach, Tomaszowi Rybce w Rudnikach, Janowi Dudzie w Chochołowie, ekspedyentom Onufremu Kinachowi z Tuczego w Krasnej koło Petranki, Masławowi Grzybowskizmu z Suszczyna w Uhersku, naczelnikowi stacyi Karolowi Ernichowi w Przeciszowie, pom. Stefanii Kwiatkowskiej w Korzennej, Modeście Kulczyckiej w Suszczynie, Waleryi Krzemieniowej w Tyśmienicance, Amelii Osowskiej w Męcinie Wielkiej, Stanisławie Epplerowej w Śnietnicy, Janowi hr. Ponińskiemu w Uszwi, Arnoldowi Kwapniewskiemu w Polance Wielkiej, Zofii Właszkowej w Oleszowej, naczelnikowi stacyi kolejowej Maryanowi Bietkowskiemu w Wygnance.

Niespodzianka.

— Osieł ze mnie! Osieł! — powtarzał sobie w duchu Pielszyc.

Przed chwilą przegrał w klubie sto rubli — całą pensyę miesięczną od rodziców na studya filozoficzne w Krakowie. Zaledwie wyszedł z klubu i znalazł się poza obrębem spojrzeń lokajów i szwajcara, zaczął przetrząsać kieszenie.

Wydobył z nich halerze, centy, korony, aż wreszcie nic już wydobyć nie zdołał. Razem sześć guldenów 15 halerzy. Trudno się z tem „rozbijać“. Poszedł do cukierni Maurizia na linii A—B.

Podbiegł chłopak.

— Całuję rączki — rzekł obcierając skwapliwie stół przed „gościem“.

— Co pan hrabia pozwoli? — informował się skwapliwie.

Pielszyc był „hrabią“ z woli ludu — na mocy napiwków.

— Nic nie pozwolę. Papieru, atramentu i posłańca.

Musiał „odprosić“ piękną Terę, statystkę teatru miejskiego, z którą po skończonym spektaklu miał zjeść kolacyę na cztery oczy w „separatce“.

Tera tego wieczoru grała księżnę na balu dworskim w „Pani Walewskiej“, a po zrzuceniu dworskiej toalety, z welwetu, obramowanego szychem, miała wpaść w otwarte ramiona Pielszyca, „vulgo“ Żoża, najpiękniejszego akademika w Krakowie. I hojnego. O! tak!... Pan z panów. Zaraz znać.

Gdyby Pielszyc wygrał — byłaby zabawa.

Znał dotychczas Terę z widzenia, no i trochę — z rozmowy. Miało to być pierwsze bliższe zapoznanie.

Taki pech! Musiał właśnie tego dnia zgrać się, jak skrzypce!

— Czemu ten chłopiec nie przynosi atramentu i papieru?

Pielszyc uderzył w stół laską. Oczy jego machinalnie padły na gałkę — grubą, złotą, osadzoną na hebanowym kiju. Prezent od ciotki — bezdzietnej i długowiecznej — nagroda za „maturę“.

Dostał tę pamiątkę przed rokiem i lubił ją bardzo.

Świetna myśl!

Chłopiec biegł już z kałamarzem i przyborami do pisania.

Pielszyc głos zniżył i spytał:

— Nie znasz jakiego lombardu?

— A jest, jaśnie panie, na Brackiej — odpowiedział, nachylając się nad „gościem“.

Pielszyc rzucił mu guldena i wyszedł.

* * *

Niósł swą laskę do przybytku, udzielającego pożyczek „na zastaw ruchomości“.

W brudnej sali, przedzielonej kratkami, wyczekiwało źle odziane ubóstwo i wykwintna nędza.

Pielszyc po raz pierwszy znajdował się w takiej instytucyi. Stał przy ławie, okalającej brudne ściany i rozglądał się — osłupiały, niezaradny.

— Jest miejsce — szepnęła do niego młoda dziewczyna z oczyma, jak habry.

Kapelusik, okrycie — tanie, ale gustowne, toczek „twarzowy“ z welwetu, opasanego jakiemś futerkiem.

Pielszyc usiadł obok panienki i uśmiechnął się.

Była widocznie „otrzaskana“ z ludźmi. Zaczęła pierwsza rozmowę.

— Gorąco!

Dzieliła się tą wiadomością głosem dźwięcznym.

— Ciasno — oznajmił Pielszyc, przysuwając się do niej.

Rozmowa, tak dobrze zaczęta, przeszła niebawem na drogę osobistych wynurzeń.

Panienka była „spódniczarką“ w magazynie pani Praussowej, nazywała się Jadwiga Kropotka. Miała narzeczonego, stolarza... Poczciwy chłopak i zdolny. Będą szczęśliwi. Co do tego nie miała wątpliwości. Młodzi są oboje — praca im nie straszna. Jakoś to będzie. Martwiło ich tylko, że nie mogli wyprawić weseliska, jak się patrzy — ze skrzypkami, z indykiem i kompotami i że na ślub do Panny Maryi nie pojadą fiakrem. Chciała sprosić koleżanki z magazynu, on — swoich towarzyszów z warsztatu. I było im przykro, że nie mają na taki zbytek. Martwiła się, martwiła. Ale już się nie martwi. Znalazła się rada. Narzeczony będzie miał niespodziankę.

— Doprawdy? — pytał Pielszyc, zainteresowany jej szczebiotem.

— Tak panie — odpowiedziała, głos zniżając. — Mamy bogaty klejnot po jakiejś babce. Była panną służącą, dostała od swojej pani. Nie byleco: broszka złota, prawdziwa, z perełkami i brylancikami naokoło. Nie zastawialiśmy jeszcze nigdy, choć bywało krucho. Dopiero teraz, jak moje poczciwe matczysko zobaczyło, że się „markocę“ i płaczę, więc do mnie powiada: Słuchaj, Jadziu, weź broszkę i zanieś do lombardu. Wykupimy, jak będzie można. Ucałowałam matkę i pobiegłam zaraz — obiadu nie tknęłam, bo wiem, że trzeba tutaj czekać, a w magazynie dają nam godzinę tylko na obiad. To się dopiero mój Jasiek ucieszy! Dadzą mi z pewnością pięćdziesiąt, a może i sześćdziesiąt koron. Prawda, panie? Niech pan patrzy, wyczyściłam kredą.

Z wielkim szacunkiem odwinęła i pokazywała stare skórzane pudełko. Na wypłowiałym aksamicie leżała broszka w kształcie węzła.

Dość było Pielszycowi rzucić okiem, aby ocenić ów skarb, przekazywany z pokolenia w pokolenie w rodzinie Kropotków.

Była to po prostu blaszka mosiężna, wysadzana kamykami i paciorkami.

Klejnot rodzinny wart był kilka centów.

Na myśl o zawodzie, czekającym biedną szwaczkę, Pielszyc sposępniał. Zdało mu się, że już słyszy urzędowy, suchy głos taksatora:

— Nic za to dać nie możemy.

A potem młoda dziewczyna zblednie, powróci do matki, obie będą płakały nad utratą długoletnich złudzeń i nadziei hucznego weseliska.

Tak będzie — za chwilę. Tymczasem panna Jadzia zamyka pudełko, owija je znowu w bibułkę i wzdycha.

— Szkoda — mówi — mojem marzeniem było włożyć tę broszkę w dzień ślubu. Ha! trudno, wszystkiego mieć nie można. Prawda, panie, że śliczna?

— O, tak, bardzo ładna! — przytwierdza Pielszyc.

Do sali wlewały się wciąż nowe fale niedoli.

Panna Jadzia wstała, aby zająć miejsce w szeregach, tłoczących się do kratki. W sercu Pielszyca zrodziło się postanowienie nagłe.

— Niech pani siedzi spokojnie — rzekł — proszę mi dać pudełko. Ja to załatwię.

Powierzyła mu swój skarb z zaufaniem.

— Oto numer — rzekł po chwili, wręczając jej blaszkę — a to kwit i puzdro. Nie przechowują tu pudełek. Proszę schować. Za chwilę wywołają pani numer.

— Dziękuję — odrzekła — a teraz niech pan usiądzie. Ja stanę w szeregu.

* * *

Pielszyc usiadł zmięszany. Bał się, żeby panna Jadzia nie odwinęła pudełka. Nie miał już laski ze złotą gałką, ale za to panna Jadzia, nic o tem nie wiedząc, trzymała cenną broszkę z kamykami i paciorkami.

— 63! — wywołał woźny.

— To numer pani — rzekł Pielszyc, podchodząc.

Zbliżyła się do kratki.

— 63! Sto osiemdziesiąt koron — obwieścił kasyer. — Czy się pani zgadza? — zapytał.

Czy się zgadza? Nie posiadała się z radości. Spojrzała wesoło na Pielszyca. Kiwnęła mu jasną główką i wysunęła się z tłumu. Odetchnął swobodniej.

— Sto osiemdziesiąt koron! Ciotka nie poskąpiła — wyjątkowo — mruknął pod młodziutkim wąsikiem.

Wrócił do cukierni Mauricia, napisał do Tery, przepraszając, że „z przyczyn rodzinnych nie może jej dziś służyć“ i wysłał list przez posłańca.

Czuł, że już nie odzyska tej miłej sposobności. A jednak wracał do domu bez smutku.

Ż.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 15 kwietnia. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pro. z roku 1880 3-pro. 304·—. Austr. zakł. kr. z obl. pro. z r. 1889 3-pro. 282·—. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-pro. 285·50. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-pro. 249·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 109·—. b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 złz. 29·75. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 złr. 535·—. Clary 40 złr. m. k. 236·—. Pożyczka m. Insbruka 20 złr. 116·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 12·—. Pożyczka m. Lublany 20 złr. 81·75. Palffy 40 złr. 250.—. Czerw krzyża Tow. austr. 10 złr. 65·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 złr. 41·50. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 złr. 70·—. Salma 40 złr. m. 281·—. Pożyczka Salcburga 20 złr. 115·—. Tureckie oblig. prem. kolei po 400 fr. 240·—. Tureckie oblig. prem. kolei prc. 241·65. Losy kom. m. Wiednia z 1874 roku 545·—.

Berlin, 15 kwietnia. Austryackie banknoty 85·10. Spirytus —·—.

Paryż, 15 kwietnia. Renta 3-pro. —·—. Mąka —·—

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.